

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Posa Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXIV r.
Istnienia

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sobota, 21-go czerwca

№ 169

Z dniem 1-go lipca ZOSTANIE OTWARTE

Pogotowie Samochodowe

wł. B. NOWICKI Łódź, Al. Kościuszki 41. Telefon 187-80

Sprzedaz części oryginalnych „FORD” i „CHEVROLET” oraz Akcesoria Samochodowe. — Gumy wszystkich marek. — Oleje „GARGOYLE”.

WARSZTAT REPERACYJNO-SAMOCHODOWY. WYNAJEM SAMOCHODOWY.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na poczekaniu.

Wykonanie solidne.

Ceny przystępne

M.ĘDZYNARODOWKA LITERACKA W WARSZAWIE

Pierwszy dzień obrad kongresu P. E. N. klubów

WARSZAWA, 20.6.

W sali sejmowej odbyło się dziś w po-
łudnie otwarcie zjazdu przedstawicieli Pen-
Klubu. Zjazd rozpoczął się odegraniem polo-
neza A-dur Szopena przez orkiestrę Filhar-
monji warszawskiej, poczem nastąpiły prze-
mówienia powitalne. Pierwszy przemawiał
znakomity pisarz angielski Galsworthy, dru-
gi z kolei zabrał głos marszałek sejmu p. Da-
szyński. P. Daszyński zabawił się w przypisa-
nie Mickiewicza do... socjalizmu.

Z kolei przemawiali minister spraw zagra-

nicznych p. Zaleski i przedstawiciele polskie-
go Pen-Klubu, Sionimski i Goetel.

Po uroczystości otwarcia odbyło się w re-
stauracji sejmowej przyjęcie.

Wśród delegatów przybyłych dziś na
zjazd, obok Johna Galsworthy'ego wymienić
jeszcze należy z pośród wybitniejszych powie-
ściopisarza islandzkiego Gunnara Gunnar-
sona, powieściopisarkę austriacką Gretę v.
Urbanitzky i powieściopisarza argentyńskie-
go Martinez Zuviria (pseud. Hugo West).

Pod strażą bagnetów

Odbyło się zebranie narodowców

WARSZAWA, 20.6.

Pod Sandomierzem, we wsi Dzikory mia-
ło się odbyć zebranie członków i sympatyków
Stronnictwa Narodowego z udziałem posła
H. Przybylskiego. Do odbycia się tego zebra-
nia postanowiła jednak miejscowa policja nie
dopuszczać za wszelką cenę, motywując tem, że
zebranie to nie zostało uprzednio zgłoszone w
posterunku P. P.

Naprawdę p. pos. Przybylski tłumaczył
zbyt energicznemu komendantowi posterun-
ku, że sprawozdawczych zebrań poselskich
się nie zgłasza—zebranie, trzykrotnie zwoływa-
ne w trzech różnych punktach, spotkało się

ze zdecydowanym oporem policji, która, nie
mogąc w drodze pokojowej rozpędzić licznie
zebranych włościan, nałożyła na karabiny
bagnety!

Oczywiście zebrani bagnetów się nie u-
lekli, ale dzięki tylko interwencji i taktowi
pos. Przybylskiego nie doszło do zajść,
wśród zebranych bowiem dało się zauważyć
ogromne wzburzenie.

Zebranie ostatecznie odbyło się i poseł
Przybylski przemawiał 1 i pół godziny, a wy-
wody jego spotkały się z ogromnym uzna-
niem i serdecznym przyjęciem.

Układ ten jest podobny do tych, jakie
Stany Zjednoczone zawarły już 15 innemi
państwami morskimi.

Na mocy układu okręty polskie przywo-
zić mogą wyroby alkoholowe na wody amery-
kańskie, o ile jadą pod pieczęciami władz cel-
nych.

Alkohol na okrętach polskich
Może przybywać do Ameryki pod pieczę-
ciami władz celnych

WASZYNGTON, 20.6. Ambasador polski
Filipowicz i sekretarz stanu Stimson podpi-
sali dziś polsko-amerykańską umowę w spra-
wie zapobiegania szmuglowi alkoholu do Sta-
nów Zjednoczonych.

Jeszcze o porwaniu gen. Kutiepowa

Prasa francuska przeciw sowieckiemu
ambasadorowi

Paryż 20. 6. — Rewelacje b. dyrektora
sowieckiego banku w Paryżu, Kriukowa An-
gorskiego, który po zerwaniu stosunków z So-
wjetami ogłosił szczegóły tego, co się działo
w ambasadzie sowieckiej w Paryżu po porwa-
niu gen. Kutiepowa przez czekistów, wywarły
wielkie wrażenia na opinii francuskiej. Mię-
dzy innymi Kriukow stwierdził, iż ambasador
sowiecki, Dowgalewski, domagał się od urzę-
dników ambasady, aby rozpowszechniali w
Paryżu pogłoskę o rzekomym porwaniu gen.
Kutiepowa przez agentów angielskiego wywia-
du i francuskiej policji. Okoliczność ta wywo-
luje szczególnie mocne oburzenie prasy fran-
cuskiej, która ponawia żądanie o odwołaniu
Dowgalewskiego z Paryża i o zerwaniu sto-
sunków dyplomatycznych między Francją a
Sowietami.

Konika telegraficzna

KRWAWY TEROR NA KAUKAZIE

„Rul” donosi, powołując się na oświadcze-
nie pewnej wybitnej osobistości, która przy-
była w tych dniach z Kaukazu, że krwawe
egzekucje GPU. na Kaukazie przybierają co-
raz większe rozmiary. Więzienia są przepeł-
nione przez więźniów.

RODACY Z ZA OCEANU

Przybyła do Warszawy wycieczka roda-
ków z Ameryki, składająca się głównie z b.
żołnierzy armji gen. Hallera. Wycieczkę pro-
wadzi p. Rzewski, prezes stowarzyszenia we-
teranów armji polskiej w Ameryce.

Część wycieczkowiczów przyjechała na
stałe do Polski, gdzie się osiedla.

SPAŁENI MOTOCYKLIŚCI

Wczoraj przed południem, na szosie pod
Bytomiem auto, należące do hr. Schack Nett-
witz'a, zderzyło się z motocyklem, w którym
jechało 2-ech pasażerów.

Motocykl stanął w płomieniach, obaj pa-
sażerowie ponieśli śmierć.

PLYWAK UTONAŁ

Znany spkortowiec angielski Bennett pod
czas próby przepłynięcia kanału Bristolskie-
go w łodzi uległ nieszczęśliwemu wypadko-
wi. Związki jego zostały odnalezione przez
przejeżdżający parowiec, podczas gdy poprze-
dnie poszukiwania przez hydroplany i ło-
dzie ratunkowe nie dały żadnych wyników.

TRYUMFALNY POWROT BYRDA

Po wyprawie na Biegu Południowy

Londyn, 20. 6. — Wyprawa admirała Byrda powróciła wczoraj wieczorem do N. Jorku, kończąc temsamem ostatni etap podróży powrotnej z bieguną południowego. Statki zarzuciły kotwice przed portem nowojorskim i tam spędziły noc.

Dziś rano, na miejsce chwilowego postoju statków ekspedycyjnych przybyły okręty marynarki wojennej oraz cały szereg statków

państwowych i prywatnych z przedstawicielami rządu władz państwowych i komunalnych aby towarzyszyć ekspedycji przy wjeździe do portu. Wjeżdżających członków bohaterkiej wyprawy witano salwami armatnimi, poczem oprowadzano ich triumfalnie przez bogato udekorowane ulice miasta,

Niemcy tępią naszą straż GRANICZNA

Zamordowanie strażnika pod Grajewem

Warszawa 20. 6. — Wczoraj wieczorem komenda straży granicznej została zawiadomiona o nowym bestjałskim mordzie, dokonanym przez niemiecką straż graniczną na osobie funkcjonariusza polskiej straży granicznej Wicentego Kacheli.

Szer. Kachela jak ustaliło pierwsze śledztwo, pełnił służbę na posterunku Koszówka, w odległości 12 km. od Grajewa. Około godz. 3 po południu władze niemieckie wydały komunikat, że strażnik ten miał przejść granicę i mimo rozkazu do zatrzymania się nie zatrzymał się, wobec czego funkcjonariusze niemieckiej straży dali do niego kilka strzałów. Strzały te okazały się śmiertelne. Funkcjonariusze straży niemieckiej natychmiast uprzątnęli zwłoki

i przewieźli do miasteczka Prostek, a następnie dopiero zawiadomili o zajściu władze polskie.

Istnieje przypuszczenie, iż s. p. Kachela został zabity po stronie polskiej, poczem zwłoki jego przeciągnięte zostały na stronę niemiecką.

Dziś rano Komenda Główna straży granicznej wysłała na miejsce specjalnego delegata, który będzie obecny przy prowadzeniu śledztwa przez komisję mieszaną, w skład której wchodzi ze strony Polski, starosta Stefanus, inspektor straży granicznej Jaruzelski, prokurator i lekarz. Wyników śledztwa oczekuje cała opinia publiczna ze zrozumiałą niecierpliwością.

NOZYCZKI W BRZUCHU

Wyjęto po czterestu latach

Berlin 19. 6. — O niezwykłym wypadku donoszą ze Strembergu w Brandenburgii. Oto w roku 1917 żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której dokonał pierwszorzędnym chirurg z Metz. Od tego czasu, a więc przez 13 lat, pomimo stałej opieki lekarskiej zapadała coraz bardziej na zdrowie. Pomimo prześwietlania promieniami Roentgena lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami chora bawiąc w kąpielisku Homburg odwiedziła tamtejszego lekarza, który po zbada-

niu zabiegu operacyjnego. Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm. długości pokryte powłoką rdzy i wapna, które widocznie w czasie operacji, dekonanej przed 13 laty, chirurg wskutek niedopatrzania zaszył w ranie. Miejsce, w którym nożyce się znajdowały, było zupełnie zaropione. Wnętrznosci w kilku miejscach wykazały groźne napięcie. Stan pacjentki po dokonaniu operacji jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Według opinii lekarzy jeśli nawet uda się chorą utrzymać przy życiu pozostanie ona kaleką.

Gandhystom na pomoc

Syn króla Amanullaha organizuje armję

LONDYN, 20. 6. Ostatnie asire za rządzenia władz angielskich w Indiach wywołały silny odruch wśród gandhystów.

Wczoraj zanotowano w Lahore, Jaisalpur i Amritsar wybuchy bomb, które spowodowały śmierć kilkunastu policjantów.

Akcja kawalerji i samolotów angielskich na granicy okazuje się bezskuteczna.

Afrydzi zaszyli w górach dokonywując ośm głych napadów na placówki angielskie, mordując je.

Jak mówią pogłoski, w Afganistanie organizuje się większa armja, która ma przejść granicę i pomagać Afrydom w zwalczaniu jarzma angielskiego. Na czele tej armji ma stać syn byłego emira Amanullaha.

Studenci i profesorowie uniwersytetów hinduskich wydali prgklamację, w której stwierdzają, iż nie zjawią się w salach wykładowych, dopóki rząd nie spełni żądań Gandhiego.

Mimo masowych aresztowań Hindusi nadal wystawiają posterunki przy sklepach z alkoholem i wyrobami cudzoziemskimi. Rada miejska w Poona powzięła uchwałę pochwalającą akcję bojkotu i poleciła swym urzędnikom, by osobiście obejmowali posterunki przed sklepami.

LONDYN, 20. 6. Prasa ogłasza niektóre szczegóły o treści drugiego tomu sprawozdania komisji Smona, który ma być opublikowany w nadchodzący wtorek.

Sprawozdanie przewidyuje oddzielenie Birmy od Indyj, udzielenie północno-zachodnim Indjom pewnej autonomji, oraz uzależnienie księżąt indyjskich wprost od rządu brytyjskiego.

— 000 —

Inwazja nafty sowieckiej

Przetwory naftowe sowieckie, które do niedawna wdzierały się tylko na rynki Kresów Wschodnich, obecnie zalewają już coraz to dalsze części naszego państwa. Według obliczeń rzeczoznawców co najmniej czterdzieści cystern nafty, benzyny i oleju gazowego z Sowietów nadeszło w ciągu miesiąca ubiegłego przez stacje pograniczne Olechnowice Zabacie i Stołpce. Znacznie większa ilość jednak nadeszła drogą morską, a więc przez Królewiec i wreszcie ladową przez Zbaszynie z Hamburga.

Obecnie już naftę i benzynę sowiecką sprzedają w składach Pomorza i Poznańskiego, a w kołach przemysłowców naftowych utrwała się coraz więcej przekonanie o potrzebie jaknajszybszego wprowadzenia cel ochronnych, ze względu na dobro naszego przemysłu, któremu trudno jest walczyć z dziką, nie uznającą żadnych zasad gospodarczych konkurencją sowiecką. Należy się spodziewać że tego rodzaju środki ochronne będą skutecznie wprowadzone.

Jedyna w okolicach Łodzi sucha miejsc. lotniskowa

Miasto-Las Łucmierz

tuż przy szosie Zgierz—Ozorków i tuż przy przystankach Kolei Dojazd.

Jeszcze do sprzedania na dogodnych warunkach spłaty z górą 200 działek. Podług wymagań władz najmniejsza działka zawiera 3.000 metr. kw. Kilka działek handlowych przy rynku 1.500—2.300 metr. kw.

— — — Komunikacja tramwajem elektr. na samo miejsce co 40 minut. — — — Grunt przepuszczalny suchy. Elektryczne oświetlenie zapewnione przez Kol. Dojazd.

Sprzedaz: Targowa 63, Łódź godz. 11-1 i 5-6 oprócz sobót i świąt

Dr. med.

L. BANASZKIEWICZ

FIOTRKOWSKA 84

przyjmuje od 5-ej do 7-ej telefon 118-30

Jako

lekarz-specjalista

Dzwon na trwozę

O ile jeszcze rok temu Bolszewja była kolesem na glinianych nogach, którego mocniejsze kopnięcie zdolne było rozbić na kawałki — o tyle dzisiaj, jest już niestety potęgą, rosnącą z dnia na dzień.

Nie znaczy to, żeby miały tam zajść zmiany polityczne i ustrojowe, rokujące ludzkie warunki istnienia dla obywateli państwa Czerwonych Katów — ale widoczne są tam kolosalne reformy gospodarcze i ekonomiczne, które posunęły Bolszewję odrazu o lat sto na drogę postępu i cywilizacji.

Skąd mogła taka zmiana i jak wytłumaczyć tę wprost nieprawdopodobną metamorfozę?

Otóż początek, tego w ścisłym słowa znaczeniu przewrotu — należy szukać w planie wykonania „piatiletki”, czyli reorganizacji życia rosyjskiego przez pięć letni okres czasu

Pierwsze dwa lata tej „piatiletki” wykazały kolosalne fiasko tego planu, rozdmuchane u nas przez brukową i sanacyjną prasę, oraz urzędowego PAT'a do rozmiarów kataklizmu, w którego odmetach zginąć miała wielka republika robotniczo-włościańska.

Ale to niepowodzenie było bodźcem, uderzeniem obuchem rzeczywistości w głowę, bądź co bądź niezmiernie zdolnych macherów rządzących krajem Sowietów.

Zrozumieli oni tę kardynalną zasadę — której rząd polski niestety zrozumieć nie jest w stanie, że PAŃSTWO ZGINAĆ MUSI O ILE ZBANKRUTUJE, JAKO PRZEMYSŁOWIEC i PRODUCENT.

Dla ratowania tedy przemysłu i produkcji poświęcono wszystko: ośmiogodzinny dzień roboczy, angielską sobotę, urlopy — ba nawet normalne potrzeby żołądkowe i zamieniono Rosję w państwo, par excellence, kapitalistyczne i przemysłowe. Z dawnych komunistycznych lotów włościańsko-robotniczych, pozostał tylko sierp i młot w herbie państwa.

Robotnik rosyjski musiał przymierać głodem, dostając dwieście gramów podłego kartowego chleba — ale „zato” musiał nietylko pracować 12 godzin — ale zniesiono mu nawet niedzielę i wprowadzono słynny pięciodniowy tydzień roboczy.

Mało tego — strajk karano kula, a nawet klasowe związki zawodowe — ta ostoja przewrotu bolszewickiego, zostały ograniczone tylko do działalności kulturalnej i innego kiwania palcem w bucie, a całe przydykum centralnej Rady Sowieckich Związków klasowych — zostało ususięte oficjalnie, za to tylko, iż Związki Zawodowe, nie potrafiły wytłumaczyć robotnikom — potrzeby podniesienia przemysłu.

Dzisiejsi suwereni Rosji — doszli — może nie pewnej słuszności — do przekonania, że człowiek, jest to poprostu maszyna poruszana terrorem i zaczęli wieszać i rozstrzeliwać nie już za działania antysowieckie, lub kontrrewolucyjne — ale za zwyczajne niewypełnienie swoich obowiązków tj. za zasadę, o losowanie której walczy socjalizm całej Europy.

W tej pracy pomagają Sowietom niezmiernie intensywnie Niemcy, które dobrze zdają sobie sprawę, iż bez mocnego rosyjskiego kowadła, germański młot nigdy Polski nie rozbije — i dlatego od inżynierów, profeso-

rów i uczonych niemieckich, roi się dzisiaj cała Bolszewja.

A teraz rezultaty. Półrocze 1929/30 w porównaniu z poprzednim, przyniosło zwiększenie eksploatacji węgla z 20,2 na 25,1 milj. tonn. Ropa naftowa z 6,3 na 7,4 milj. tonn. Ruda żelazna z 3,4 milj. tonn na 4,8 milj. tonn. Stal z 1,9 milj. tonn na 2,7 milj. tonn. Średnio wynosi przyrost 30 procent za półrocze i jeżeli pójdzie to w tem tempie, za 2 lata rynki europejskie zaleje produkcja sowiecka, szerząc bezrobocie, nędzę i głód w całej Europie przygotowując podłoże, pod krwawe rozruchy i nieobliczalne rewolucje społeczne, (patrz korespondencje: „Berliner Tageblatt”, „Petit Journal”, „Manchester Guardian”).

Już dzisiaj dzieją się w Rosji rzeczy, o których filozofom nie śniło się.

Przed wojną Rosja produkowała maszyn rolniczych za 70 milionów złotych, w roku 1930 produkcja będzie PIĘCIOKROĆ WIĘKSZA.

Na rynkach europejskich zjawily się w m. maja pierwsze maszyny rolnicze Sowieckie w doskonałym wykonaniu, po cenach o 30 proc. niższych od najtańszej konkurencji!

Ten dumping sowiecki, t. j. sprzedaż towarów sowieckich po cenach, za które jnni nie są w stanie nawet wyfabrykować towaru — jest bronią straszną, którą z olbrzymim powodzeniem stosują już od roku bolszewicy engros i przyczyną tego stanu jest upadek niejednej gałęzi przemysłu w Europie, a w Polsce w szczególności,

Póki Sowiety stosowały Robespierrowski system terroru i napadów z za węgla — nie były to rzeczy zasadniczo groźne, przynajmniej dla całości Europy — obecnie stosują one nowoczesny sposób walki ekonomicznej, zgniecenia istniejącego ustroju — i rezultaty tej strasznej broni będą nieobliczalne, nietylko dla naszego kontynentu — ale dla całego świata

ta wogóle.

Eksport rosyjski wzrósł z 86,8 milionów rubli za carskiej Rosji (1913) do kolosalnej sumy 189,7 milionów złotych rubli w 1929/30 — a trzeba nie zapominać, że są to pierwsze kroki i że setki fabryk rosyjskich są dopiero na ukończeniu. Między innymi Ford buduje w Niżn. Nowgorodzie fabrykę na roczną produkcję 500 tys. samochodów. Wykończone olbrzymią transkaspijską linię kolejową. W Nowororyjsku zbudowano centralę elektryczną 20 tys. kilowatów. To samo w Taszkencie. Na progach dniewprowskich buduje się centrala o 75.000 kilowatach.

Produkcja rosyjskiego przemysłu elektro technicznego wzrosła o 67 proc. w porównaniu z rokiem zeszłym.

O nieprawdopodobnych zbrojeniach rosyjskich — pomówimy w osobnym artykule.

Wobec tego śmiertelnego niebezpieczeństwa, co robi Polska. Otóż 1) zajmuje się dalszą rozbudową socjalnych świadczeń (żłobki robotnicze) w myśl wskazań socjalistycznych Związków klasowych i chęci min. Pracy „przodowania w tym względzie całemu światu”, 2) rozbudowa „Sławojek” w pełnym toku, 3) nic nie robi, celem zmiany niemożliwego à la lon ge systemu podatkowego, 4) wszystko robi, aby uniemożliwić istnienie przemysłu, 5) etatyzuje i nacjonalizuje wszelki przemysł, który jej wpadnie pod rękę, lub potrzebny dla kumotrów pp ministrów.

Innymi słowy — Rosja jest w okresie ukresie uleczenia się z bolszewizmu — my wchodzimy powoli na tą samą ścieżkę, na której oni niemal nie zginęli.

Obawiamy się, że ci nas uzdrawiają za nadto liczą, że z Wisłą jest nierozzerwalnie związany państwowy monopol na cuda.

A. S.

—000—

Mordercza kula dyktatora sowieckiego

Przeznaczona dla Woroszyłowa — ugodziła Afanasjewa

Prasa angielska powraca jeszcze do znanej już powszechnie sceny pomiędzy Stalinem a komisarzem wojny Woroszyłowem na posiedzeniu bolszewickiego „Politbiura”.

Między Stalinem, a Woroszyłowem toczył się wówczas ostry spór o politykę bezwzględnej przesładowania bogatszych włościan („kulaków”) forsowaną przez Stalina w brew Woroszyłowi, który żądał, by kurs zła godzono ze względu na usposobienie wojska Woroszyłow w dyskusji rzucił przez stół Stalinowi paczkę listów żołnierskich tak gwałtownie iż trafiła ona w twarz dyktatora. Nastąpiła scena w ciągu której o mało nie udużono Stalina.

Ten końcowy przebieg zajścia wyjaśniają obecnie doniesienia pism angielskich, wedle których Stalin, uderzony w twarz paczką listów, dobył rewolweru i strzelił do Woroszyłowa ale chybił, a natomiast kula jego za biła na miejscu innego członka zgromadzenia Afanasjewa.

Powstało powszechne zamieszanie, a członkowie „Politbiura”, chcąc wyrwać rewolwer z rąk Stalina, pobili go dotkliwie i o mało co nie udusili.

Zabity przez Stalina Afanasjew należał do starej gwardji bolszewickiej. Od roku 1918 był członkiem komitetu wykonawczego partji komunistycznej, a przez ostatnich lat kilka zajmował wybitne stanowisko w najwyższej radzie komunistycznej.

Naturalnie, rzeczywistą przyczynę śmierci Afanasjewa starannie zatajono przed publicznością. Do wiadomości ogółu podano tylko, że Afanasjew umarł na „gruźlicę”.

Scena zabójstwa rozegrała się dnia 16 marca a 19 marca spalono zwłoki Afanasjewa w krematorium w Moskwie z wielkimi uroczystościami i wielu namaszczonej mowami.

—30—

SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH

KOSZTOWNE ODPOCZYNYKI ZAGRANICĄ

W r. 1929 zostawiliśmy 54 milj. obcym

P. Minister skarbu Małuszewski wyjechał na kurację do Włoch; p. wiceminister skarbu Starzyński wyjechał na urlop do Finlandji. Pan marszałek Szymański był na odpoczynku we Francji, Prezydent Mościcki ma wyjechać do Karlsbadu.

Rozumiemy, że i dostojnikom potrzebny jest od czasu do czasu urlop lub kuracja. Ale dlaczegoż odbywać je koniecznie za granicą, dając zły przykład obywatelom? W okresie straszliwego kryzysu gospodarczego, który przeżywamy, — każdy grosz wywieziony zagranicę uboży kraj. Nie przystoi to czy nie zwłaszcza panom, ministrowi i wiceministrowi skarbu, którzy chyba najlepiej wiedzieć powinni, jak ciężko dzisiaj o ten grosz w Polsce i jaką on ma wartość.

Weźmy jeno ołówek do ręki i liczmy.

W roku 1929 w okresie trzech letnich miesięcy wyjechało z Polski na odpoczynek zagranicę okrągło biorąc 20.000 osób. Obliczając średnio koszt 3-miesięcznego pobytu na 300 dol. wypadnie, że wywieziono z kraju 6.000.000 dol. czyli około 54 milionów złotych.

Ładna suma, prawda? No, le moglibyśmy sobie na taki wydatek pozwolić, gdyby z drugiej strony turystów zagranicznych do Polski tylu przyjeżdżało, żeby przez nich też jakie 54 milj. zł. do kraju wpłynęły na miejsce tych, co nasi z kraju wywożą.

Niestety tak nie jest. Od obcych turystów wpłynęło do Polski w lecie ub. roku zaledwie 6 milj. złotych. Wydaliśmy więc na wypoczynkowy pobyt zagranicą 54 miliony, z tego wróciło nam się zaledwie 6 milionów reszta czyli 48 milionów pogorszyło nasz bilans płatniczy.

W roku bież. paszporty są tańsze. To też liczba wyjeżdżających, jak można sądzić z frekwencji w biurach paszportowych, wydatnie wzrosła. Bilans płatniczy Polski znów ucierpi, płynność gotówkowa zmniejszy się.

Zatem hasłem dnia dla całego społeczeństwa winno być: Nie jeździć zagranicę dla pszyjennego spędzania czasu, bo to pogarsza jeno nasz ciężki stan gospodarczy. Jedynym dziś wytłumaczeniem wyjazdów zagranicę mogą być tylko cele praktyczne, dające pozytywne rezultaty, wszyscy zaś inni, szukający zdrowia, znajdują je, lecząc się w krajowych uzdrowiskach, a ten, kto chce siebie wytłumaczyć względami krajoznawstwa, niech wnicze zakątki przykuwają uwagę obcych i wzbudzają w nich nieklamany entuzjazm.

Spółeczeństwo tak będzie postępować oczywiście wówczas, gdy jemu rządowi dygnitarze dadzą dobry przykład. Niestety wyjazd naszych pomajowych ministrów zagranicę na wywczas i urlopy stały się już prawie regułą.

Zły to jest przykład.

MY I ONI

Jak Niemcy subwencjonują niemieckie szkoły w Polsce

„Allensteiner Zeitung“ donosi o walnym zebraniu stowarzyszenia „Ostpreussischer Schilverein“, którego zadaniem jest wspieranie szkolnictwa niemieckiego zagranicą. Według sprawozdania, związek zebrał w roku zeszłym 339 tys. zł. z czego na teren Kłajpedy wysłano 65,5 proc. na Litwę 17 proc. do Polski 16 proc. (czyli 25 tys. marek), do innych krajów 1,5 proc. Tylko ten jeden związek prowadził propagandę w 519 miejscowościach przy współpracy 500 szkół. Ze sprawozdania w cytowanym organie olsztyńskim wynika dalej, że przedstawiciele terenów, podległych opiece tego stowarzyszenia, skarżyli się na ciężkie położenie niemieckiego szkolnictwa i kultury i prosili „aby ojczyzna o nich i nadal niezapomniała“.

„Allensteiner Zeitung“ należy do pism niemieckich, w których raz po raz odzywają się głosy oburzenia przeciw szkolnictwu polskiemu w Niemczech za pobieranie subwencji z Polski i żądania, by podobnemu „bezprawiu“ kres położono.

Z ubolewaniem musimy zaznaczyć, że nie mamy w Polsce dotychczas ani jednego stowarzyszenia wojewódzkiego któreby podobnie, jak wyżej wymienione stowarzyszenia prowincjonalne pruskie, miało możność wysłania w jednym roku bodaj tylko 25 tys. zł. na cele szkolnictwa polskiego w Niemczech.

Jeśli jeden „Ostpreussischer Schilverein“ stać na to, by wspierać setki państwowych szkół niemieckich, to wolno spytać, ile setek tysięcy marek rocznie przekazuje do Polski organizacja tak potężna, jak „Verein für Auslandsdeutsche“ nie mówiąc już o innych, równie obficie płynących źródłach w Rzeszy, z których czerpie u nas wszelkiego rodzaju propaganda niemiecka.

—:0:—

Błagalny list komunistki do matki

O wyjednanie u władz polskich przebaczenia

Na terenie m. Wilna znana była ze swej działalności w sekcji młodzieży PPS. lewicy Władysława Bohuczewiczówna, czynna członkini komunistycznego związku młodzieży. W czasie wiecu w dn. 1 maja 1929 r. PPS lewicy Bohuczewiczówna wygłaszała płomienne przemówienia w imieniu młodzieży polskiej. Z sali oklaskiwali ją obecni wyłącznie przedstawiciele komunistycznego komsomolu.

Bohuczewiczówna, przewidując, że za swą działalność będzie zmuszona w końcu

odpowiadać przed sądem, wybrała za dogodniejsze dla siebie udanie się pod opiekę władz sowieckich. I rzeczywiście w lutym br. przekroczyła ona granicę do Rosji sowieckiej. Protektorzy zaopatrzyli ją na drogę dokument, który otworzył jej wrota raju sowieckiego i zapewnił opiekę możnych protektorów. W dokumencie tym było pisane w języku rosyjskim zaświadczenie okręgowego komitetu PPS lewicy w Wilnie z dn. 23 lutego 1930 r. nr. 12.

Na marginesie

Smiałego napadu
A. S.

Prasa brukowa zapełniona jest szeregiem prawdziwych i nieprawidłowych szczegółów napadu na Bank Handlowy w Łodzi.

Najważniejszych rzeczy nie porusza się tu — przekracza to rzecz prosta, inteligencje reporterów i czytelników.

Przedewszystkiem napad był wykonany niezmiernie śmiało i pomysłowo... Dalej był on zamierzony od dłuższego czasu i przemyślany w najdrobniejszych szczegółach, a jeżeli napastnicy nie popełnią jakiejś kandydalnej nieostrożności, ewentualnie ślepy traf nie przyjdzie tu władzom bezpieczeństwa z pomocą — ujście ich przez policję, będzie połączone z powanami trudnościami.

Jeżeli taki Jung niszczy zawczasu wszelkie fotografie, jeżeli włamywacze w obawie odcisków daktyloskopijnych pracują w gumowych rękawiczkach, jeżeli po wyjściu z Banku ślad ich zaginął, jak kamfora w powietrzu, jeżeli rozprucie kasy, wykonane było w sposób wzorowy — dowodzi to wszystko, że ma się do czynienia z wyrafinowanymi ptaszkami, gra z którymi nie jest wcale tak łatwą. Poza to, unikali oni rozlewu krwi — pracowali „na sucho“ — co dowodzi również i siłę i inteligencję.

Z drugiej strony podkreślić należy grubą niedośledźstwo Dyrekcji Banku Handlowego w Łodzi która pilnowanie kasy w krociach i milionach depozytów pozostawia 75-letniemu dziecinialemu starcowi Hoffmanowi. Oczywiście wchodzi tu w grę, względy oszczędnościowe. Należało by jednak takiemu pracownikowi dawno już dać emeryturę.

Nie dowodzi też dobrej orientacji Dyrekcji w charakterach ludzkich, trzymanie na stałej posadzie takiego notorycznego opryska jakim był niewątpliwie Jung, — a i organizacja nadzoru nad Skarbami Banku pieczę nad którymi może pełnić całymi godzinami w święto taki Jung — też pozostawiała by wiele do życzenia i do omówienia.

Dalej, brak wszelkich sygnałów świetlnych i dzwonekowych, na które w zagranicznych bankach automatycznie działają na ulicy — e wentalnie nawet w komisariacie Policji — wszystko to razem stanowi, bądź co bądź, — poważne zarzuty przeciwko bezpieczeństwu, o wspomnianym Banku które po tak gorkim do świadczeniu powinno być oparte na zupełnie innych zasadach.

Sprawą tą zresztą zająć się powinno nadzwyczajne walne zebranie a : s jonarjuży. (My)

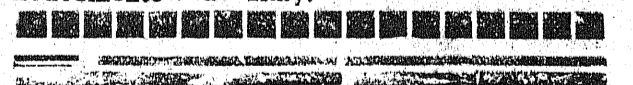
Przypominamy

że, w obecnej chwili masło jest tanie i niema wątpliwości, że zdrożeje.

Takiem błędem nie do darowania byłoby nie wykorzystanie tych sposobności.

Każdy kto chce trochę liczyć się z groszem powinien zrobić zapas masła i niech:

W tym celu należy zwrócić się do Związku Spółdzielni Mleczarskich Aleje Kościuszki 29, które przechowują w chłodzie masło konsumentów do zimy.



Obecnie Bohuczewiczówna przebywa w Czelabińsku, lecz niezbyt gościnnie przyjęli ją komunisty. Przesłała ona matce swej Emilji Bohuczewiczowej listy, w których błaga, aby wyjednała u władz polskich przebaczenie dla niej i zezwolenie na powrót do Polski. Należy oczekiwać, że takie same listy w przedkim czasie nadeślą członkowie PPS lewicy w Wilnie Jadwiga Misturo, Mieczysław Misiuro i Wacław Kazaryn, którzy po zaopatrzeniu się w zaświadczenia PPS lewicy również wyjechali do Mińska.

Wojna małżeńska ze strzałami na postrach

Głośnik w sypialni jako zemsta za ozłębłość małżonka

Amerykańskie sfery towarzyskie przeżyły ostatnio nielada sensację w postaci procesu rozwodowego, wytoczono Reginald Brooks'owi przez jego małżonkę Marję Brooks posłubną przezeń w końcu ub. roku.

Jako główny powód skargi wytoczyła pani Brooks zarzut, iż małżonek jej traktował ją z wyrafinowanym okrucieństwem. Przewód sądowny w tej ekscytującej najwyższe sfery amerykańskie sprawie obfitował w wielu drastycznych szczegółów przez wzgląd na które przewodniczący sądu musiał kilkakrotnie rozpatrywać pewne momenty sprawy przy drzwiach zamkniętych. Każdorazowe zarządzenie opróżnienia sali trafiało na wielkie niezadowolone publicznosci, a zwłaszcza obecnych na tym procesie dam.

Z toku sprawy wyszło na jaw, że po kilku miesiącach po ślubie pani Brooks musiała udać się do zakładu dla nerwowo chorych na skutek silnej neurastenji. Przyczyną tej choroby by jak twierdzi pani Brooks, był wyłącznie jej małżonek, przyczyniając jej cały szereg wymyślnych tortur. Aby podtrzymać to niezwykle oskarżenie pani Brooks zeznała że przez 40 nocy była pozbawiona snu, albowiem mąż przez zemstę zainstalował głośnik tuż obok jej sypialni. Niesłychany hałas nie pozwalał jej znużyć oka a gdy czasami znużona do ostatecznych granic zaczynała usypiać wyrwywało ją ze snu nagłe dzwonięcie

Zeznania świadków potwierdzają całkowicie te okoliczności. Wychodzi również na jaw i to pewnik, iż Reginald Brooks rozkazał dwóm służącym aby ci skóro zauważą że pani Brooks usypia po obiedzie strzelali ze straszaków nie pozwalając jej w ten sposób po-

wetować sobie we dnie nieprzespanych w nocny godzin.

Pan Brooks nie zaprzeczył zupełnie tym stawionym mu zarzutom a na usprawiedliwienie tego tak dziwnego stosunku do żony wyjaśnił iż pochylne jej usposobienie względem niego na zasadzie którego zawarł z nią małżeństwo uległo raptownej zmianie zaraz po ślubie. Natychmiast w noc posłubną żona jego przyjęła w stosunku do niego dziwną i nieczem nie dającą się zwalczyć taktykę i nie pozwoliła mu na przełamanie tego oporu, aż do chwili obecnej.

Pan Reginald Brooks uciekał się do rozmaitych wypróbowanych (w Ameryce) w tak niezwykle wypadkach sposobów. Ofiarował więc swej upartej małżonce wilę za 70 tysięcy dolarów i inne bardzo kosztowne prezenty nie zmieniało to jednak ani o włos sytuacji. Przeciwnie pani Brooks wytoczyła skargę rozwodową żądając 800 tysięcy odszkodowania...

— Za co?! — woła patetycznie małżonek.

Nic więc dziwnego że potraktowany, a raczej niczem nie potraktowany małżonek zapalał dziką zemstą i zaprowadził głośnik tuż obok sypialni okrutnej małżonki, a we dnie na kazał ją budzić strzałami ze straszaków.

Barwny ten opis niezwykle zaiste tajemnic małżeńskiej sypialni budzić raz po raz wśród zebranego na sali sądowej audytorjum wybuchy szalonego śmiechu które przewodniczący z trudem musiał uspakajać. Jak dotychczas sąd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji i postanowił zbadać dodatkowo kilku świadków.

Jak powstał człowiek?

Tybetańscy rywalami Darwina

W niezwykle ciekawej książce Sir Charlesa Bella „Tybet ongiś a dzisiaj” znajduje się następująca legenda tybetańska o pochodzeniu człowieka...

Małpa w której ucieleśnił się duch miłości, spotkała demona żeńskiego, który do niej w te oto przemówił słowa:

— Wskutek bezceństw, popełnionych przezemnie w życiu poprzednim, odrodziłem się jako zły duch, ale ponieważ opanowałem mnie bieg żądzy, zapłonąłem ku tobie miłością...

Po długim wahaniu i po naradach ze swym duchowym przewodnikiem duch miłości ożenił się z djablicą, która wydała

na świat sześcioro dzieci.

Kaumił je ojciec świętem ziarnem, a dzięki temu włosy ich ciał stopniowo zniknęły, a o gony stawały się coraz krótsze i w końcu zupełnie zniknęły...

Inna kronika tybetańska dodaje: „Dzieci które były podobne do ojca, posiadały wiarę, pilność, miłość, pobożność, wymowę i łagodność. Podobne zaś do matki, były pełne grzechu: swarliwe, zazdrosne, rozwiązłe i złośliwe. Wszystkie jednak były bardzo silne i odważne... Wszystkie te dobre i złe cechy Tybetańczycy odziedziczyli po... małpie i djablicy....

* * *

Wytworna złodziejka pereł

Jak oszukano najsprytniejszego jubлера paryskiego

W Paryżu istnieje magazyn jubilerski niejakiego Franchonne'a którego specjalnością jest handel pereł. Franchonne prócz naszyneków sprzedaje luźne piękne perełki, a jeśli ktoś w Paryżu taką luźną perełkę nabyć, udaje się zwykle do Franchonne'a. — Należy dodać, że jest to człowiek starszy, doświadczony słowem — „kuty na wszystkie cztery nogi”. A jednak padł on w tych dniach ofiarą wyrafinowanej kradzieży.

Przed magazyn jego zajechała elegancka limuzyna, z której wysiadła młoda jeszcze korpulentna dama obwieszona biżuterją, mówiąca francuszczyzną. Przedstawiła się jubilerowi jako Amerykanka, bawiąca w Paryżu

od kilku dni i oświadczyła chęć zakupu kilku bardzo wielkich i pięknych pereł. Obejrząwszy pokazane perełki, odpowiedziała, że powróci dnia następnego gdyż musi się jeszcze zastosować wobec wysokiej ceny, której pragnął kupiec.

Następnego dnia przybyła Amerykanka znowu, obejrzała perełki, lecz grzy kupiec stanowczo nie chciał zgodzić się na tak znaczne obniżenie ceny, jak tego żądała klientka — Amerykanka oddaliła się zniczem.

Jakież było zdziwienie i przerażenie jubлера, gdy w jakiś czas potem przyglądając się perełkom, spostrzegł, że najpiękniejsze okazy stały skradzione i zastąpione zupełnie podob-

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIAT

Od dnia 17-VI: do dnia 24-VI. 1930 r.

Dla dorosłych.

**MŁODZIEŻ
WIELKOMIEJSKA**

W rolach głównych

HARRY LIEDEKE i MARJA PAUDLER

Dla młodzieży.

„Córka Sniegów”

10 aktów (dzieje poszukiwaczy złota)

Humor

PACYFISTA

— Biegłem co tchu całe dwie mile, aby przeszkodzić bóje pomiędzy dwoma ludźmi.

— No i udało się panu?

— O tak, nie mógł mnie dogonić.

STATYSTYKA

— Statystyka wykazała: — rzekł fanatyczny abstynent — iż każde cygaro skraca życie człowieka o trzy dni, papieros zaś o jeden dzień.

— Jeżeli tak — odrzekł namiętny palacz

— to wiek mój obecny, równa się przeszłemu dwóm setkom lat.

MA ZA SWOJE

Lekarz odwiedza milionera hipochondryka i pyta uprzejmie:

— Co panu jest właściwie?

— To pańska rzecz. Płacę zato, by pan to zbadał, — odpowiada bogacz.

— Jeżeli tak, — odzywa się doktor — proszę zawiadzić weterynarza. Ten przywykł bowiem stawiać diagnozy, nie pytając o nac pacjentów.

ROZSADNY

Profesor: — jakim związku najprędzej topnieje złoto?

Student: w związku małżeńskim.

SĄSIEDZI

W mieszkaniu na pierwszym piętrze urządzono małą uroczystość. Pito, śpiewano i tańczono. Już dobrze po północy rozległy się jeszcze wesołe i głośnie dźwięki gramofonu. Nagle usłyszano dzwonek u drzwi wejściowych. Przyszedł chłopiec sąsiadów, skłonił się szarmancko rzekł: Tatuś pozdrawia serdecznie i prosi o pożyczanie gramofonu.

— „Tak późno, czyż chcecie tańczyć?”

— „O nie, ale chcemy spać”.

SYSTEMATYCZNY PROFESOR

Student (podczas pauzy):

— Panie profesorze obiecał nam pan nowe wykłady o mózgu.

— Profesor: — Tak, tak, pamiętam, ale dopiero w przyszłym miesiącu. Obecnie, co innego mam w głowie.

Nieście pomoc najbiedniejszym

nemi fałszyfikatami.

Policja paryska rozpoczęła gorliwe poszukiwania, które jednak nie zostały na razie, uwieńczone pomyslnym rezultatem.

JAK W STAROSWIECKIM ROMANSIE

Odnaleziona po wielu latach córka hrabiego

W staroswieckich romansach często spotykamy jako mytyw powieściowy odnalezienie się bliskich osób po długich latach niewidzenia, a więc syn odnajduje swoich rodziców itd. Coś podobnego zdarzyło się niedawno w Paryżu, dowodząc, że nieraz rzeczywistość podlega efektom niemal jeszcze bardziej sensacyjnym niż te, które znajdujemy w literaturze romansowej.

W Paryżu bawi od kilku lat hr. Lisiniecki, emigrant rosyjski, któremu udało się ucieknąć cało z piekła bolszewickiego. Hrabia żył tutaj jakiś czas z kilku cennych klejnotów, które udało mu się ze sobą zabrać, ale niebawem środki materialne wyczerpały się zupełnie. Aristokrata znalazł się więc w położeniu bardzo trudnym. Próbował chwycić się najrozmaitszych zawodów, ale jakoś mu się nie szczęściło. Człowiek starszy znękany ciętami zyciowymi, przyzwyczajony do zupełnie innego trybu życia i do zupełnej niezależności materialnej, czuł się bardzo źle w roli człowieka zależnego od innych. Dręczyła go szczególnie troska o los ukochanej córki, Teresy, którą z dóbr swoich wysłał do pensjonatu w Piesburgu, a później wskutek ucieczki zupełnie stracił z oczu.

Hrabia wszelkimi sposobami starał się zasięgnąć wiadomości o córce, ale otrzymane informacje były bardzo niepewne i nieokreślone. Jedni donosili mu, że córka oszalała i żyje nadal w Piesburgu, inni znowu oświadczyli, że zginęła ona na pewnym parowcu, który zatonął na Morzu Czarnym. Nieszczęśliwy człowiek dostał wreszcie zajęcie kelnera w pewnej znanej restauracji paryskiej, byłby może odebrał sobie życie, gdyby nie nadzieja, że może jednak wieść o śmierci najdroższej i jedynej córki, która po zgonie żony była mu wszystkim na świecie, jest nieścista.

Pewnego razu do restauracji przybyła młoda wysmukła dama, licząca około dwudziestu kilku lat. Zjawiała się w towarzystwie starszego, wytwornego mężczyzny, który po

jakimś czasie odszedł, pozostawiając ją samą przy obiedzie. Lisiniecki nie usługiwał przy tym stole. Dopiero gdy dama po ukończonym obiedzie powstała zbliżył się do niej pragnąc jej podać okrycie.

Wówczas nieznaną poczęła się z natężoną uwagą przypatrywać kelnerowi, wreszcie szepnęła:

— Co za uderzające podobieństwo!

Łzy zakręciły się jej w oczach i wyjęła chusteczkę, aby je otrzeć. Widząc zdumienie kelnera, rzekła:

— Przepraszam pana, ale jest pan bardzo podobny do mego zmarłego ojca...

Lisinecki zadrżał. I on teraz wpatrzył się uważnie w twarz interlokutorki. Tak! jak mógł jej odrazu nie poznać! To przecież Teresa, starsza o lat kilka, bardzo zmieniona, zupełnie inaczej uczesana, ale córka jego, Teresal...

Hamując wzruszenie, zapytał cichym głosem:

— Czy pani jest, córką hrabiego Lisinieckiego?

Gdy młoda kobieta odpowiedziała potakująco, zrozumieli oboje, że odnaleźli się, choć nawzajem uważali się za nieboszczyków.

Teresa opowiedziała teraz ojcu swe romantyczne dzieje. Udało się jej z przełożoną pensjonatu i kilku jeszcze towarzyszkami uciec do Turcji. Tutaj bawiła czas jakiś doremnie, starając się dowiedzieć czegoś o ojcu. Wreszcie zaczęła przypuszczać, że padł on ofiarą rewolucji.

W Konstantynopolu poznała pewnego wytwornego przemysłowca angielskiego, za którego wyszła za żonę. Mieszkała stale w Londynie, a do Paryża wybrała się po raz pierwszy, aby poznać to cudowne miasto. Pan, który przed chwilą wyszedł, jest właśnie jej mężem, a opuścił ją na chwilę, aby zakupić bilety do opery.

CLEMENCEAU JAKO KUPIEC

Gdy Clemenceau przeczytał książkę zawierającą wspomnienia marszałka Focha, wpadł w niesłychane wzburzenie i postanowił w odpowiedzi spisać swój pamiętnik. ści; dalej krochmal, używany przez elegantę w Ameryce! — zwrócił się on do pewnego swego przyjaciela.

Już nazajutrz nadszedł kalbogram, proponujący 10 tysięcy dolarów za wydanie w języku angielskim tej pracy i zadrukowanie jej poprzednio w odcinku jakiegoś pisma.

— Dziesięć tysięcy dolarów! — spytał Clemenceau. — Wiele to będzie na franki?

— Nieco więcej niż 250,000 — odparł przyjaciel.

— Zgodzi! W takim razie depeszujcie do wydawcy, że gotów jestem sprzedać pamiętniki za 30 tys. dolarów. Wiele to będzie na franki?

— Coś ponad 750 franków.

Poszedł więc w tym względzie nowy kalbogram do New Jorku. Żądanie Clemenceau zostało zaakceptowane. „Tygrys” począł się wahać:

— Napisałem już przedmowę i obmyślałem tytuł dla Ameryki...

— Mogę depeszować że się pan zgadza?

— Chwileczkę. Kiedy będzie zapłacone to honorarium?

— Tysiąc dolarów natychmiast. Oto jest tak na tę sumę, a tu jest umowa, którą mu

si pan podpisać.

Clemenceau zagłębił się w treść kontraktu.

— W porządku. Ale, niech pan posłucha: te 1000 dolarów nie idą pod rachunek. One są specjalnie na koszty moje związane z napisaniem tej sprawy.

Wobec tego trzeba było znowu depeszować do New Jorku. W trzy dni potem nadeszła zgoda, ale Clemenceau doszedł przez ten czas do przekonania, że 1000 dolarów ekstra nie wystarczy na rozreklamowanie przyszłej jego pracy i zażądał jeszcze tysiąca.

Gdy po dwu dniach zgłosił się na ul. Franklinia przedstawiciel amerykańskiego wydawcy i wyraził swą zgodę na ów drugi tyśiąc, szanowny autor rzekł z miną wielce zafrasowaną:

— Jaka szkoda, ale przyszedł pan nieco zapóźno — przy tych słowach wyciągnął jakiś list z kieszeni. — Widzi pan, proponuję mi milion franków. Jestem stary, pan rozumie, mam dzieci...

Nowa depesza do New Jorku. Gdy nadeszła stamtąd zgoda na milionowe honorarium, tygrys począł się śmiać.

— Wydawca powinien mnie ubezpieczyć na życie. Kto wie, co się stać może...

Po tem ostatecznym załatwieniu sprawy wziął się Stary tygrys do pracy i pracował bez opamiętania dyktując od godz. 12 w nocy do 4 rano.

Lingw styczny fenomen.

Zmarły niedawno w Berlinie radca niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Emil Krebs, w całym tego słowa znaczeniu fenomenalnym poliglota. Mając 7 lat potrafił on w ciągu trzech miesięcy opanować pamięciowo cały słownik francuski. Dostawszy się do gimnazjum w ciągu dwu lat posiadał łacinę i grekę, a kończąc gimnazjum w 17 roku życia władał już biegle 12 językami. Po dwu latach dalszych studjów opanował język chiński w tak doskonałym stopniu, że zaproszony został na tłumacza poselstwa niemieckiego w Pekinie. Na tem stanowisku przebył Krebs 21 rok, poznając w tym czasie — 32 języki. Powróciwszy w roku 1919 do Berlina, powiększył liczbę znanych języków do 60, a dalsze 40 znał o tyle, że mógł czytać i wszystko rozumiał. A nie była to powierzchowna znajomość pewnej ilości słów lecz gruntowna znajomość każdego języka, oparta na źródłowych badaniach oraz znajomości piśmiennictwa danego narodu. Krebs był fanatykiem pracy i pracował po 19 godzin na dobę. Nauka języków była jego główną i zdaje się jędną pasją, na inne nie miałby zresztą nawet czasu.

— O —



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

Kontrakt jednakże wciąż pozostawał nie podpisany, a gdy zgłaszał się o to zastępca amerykańskiego wydawcy, Clemenceau odpowiadał mu w te słowa:

— Coż mam począć, mój adwokat nie może się jakoś na to zdecydować. A wogóle niech mi pan nie przeszkadza w pracy. Nie mogę pracować, gdy mi ciągle przerywają, to mnie denerwuje. Nie jestem zresztą kupcem.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 21 czerwca — Juna

TEATRY

Teatr Miejski — Zydowski Król Lir
Teatr Popularny — My możemy też
Teatr Rewji w parku Staszica — „Lato idzie”

WIDOWISKA

Bajka — Rozkosz zemsty
Casino — Miraż szczęścia
Corso — Policmajster Fagiejew
Capitol — Ja chcę na płótno
Czary — Djablica z Trypolisu
Grand-Kino — Pieśń żywiołów
Luna — Szatańska Miłość, Twoje czarne oczy
Odeon — Papierowy kochanek. Gdy noc zapada

Oświatowy — Młodzież wielkowiejska
Palace — Żądam rozwodu
Przedwiośnie — Anioł ulicy
Resursa — Uroda życia
Splendid — Warta nocna
Wodewil — Papierowy kochanek. Gdy noc zapada
Zachęta — Pat i Patachon jako gazeciarze

Wiadomości bieżące

Zmiany w garnizonie łódzkim

Jak się dowiadujemy, na mocy rozkazów opublikowanych w ostatnim Dzienniku Personalnym M.S. Wojsk. p. pułk dr. Mieczysław Marks mianowany został szefem sanitarnym DOK. IV. Łódź, pułk. dr. Antoni Więckowski komendantem szpitala wojskowego, zaś pod pułk. Józef Mekster z filji W.Z.Z.A. przeniesiony został na szefa intendencji do Brzeźcia. (w)

Z wystawy Styków

Jak z góry można było przewidzieć wystawa Styków stała się prawdziwym ewenementem dla społeczeństwa łódzkiego, czego dowodem jest frekwencja przybierająca z dnia na dzień na sile. Rekordowa ilość zwiedzających tę ciekawą wystawę świadczy najwymowniej, że Łódź umiała ocenić arcydzieła mistrzów tej miary co: Jan, Adam i Tadeusz Stykowie.

Dyrekcja pragnąc uprzystępnąć najszerszym sferom młodzieży szkolnej poznanie historycznych płócien Jana Styki jak: „Fragment panoramy Racławickiej”, „Bem w Siemielogrodzie” itp. zniżyła ceny do 50 i 30 gr. dla wycieczek szkolnych.

Pod samochodami

W dniu wczorajszym najechany został przy ul. Franciszkańskiej przez samochód 6 letni Eugeniusz Brzuka syn ślusarza, zam. przy tejże ulicy 58. Przejchany odniósł cały szereg obrażeń ciała, tak że wezwany lekarz z pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł go w stanie poważnym do szpitala Anny Marji. Szofer samochodu zbiegł. (w)

W dniu wczorajszym przy ul. Zgierskiej 17 najechana została przez pędzące auto 5 letnia Frymeta Łajzerowicz zam. przy ul. Rybnej 16. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawił ją w stanie osłabionym na miejscu. (w)

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY

Dziś sobota i dni następne kapitalna rewja „My możemy też”

Handel żydowski w niedziele rozwija się

A władze policyjne patrzą na to przez palce

Gdybyśmy przeprowadzili statystykę wzmianek poświęconych na łamach chrześcijańskich pism o uprawianiu handlu w niedzielę przez żydów, niewątpliwie zajęłaby ona pierwsze miejsce wśród spraw i zagadnień, którymi się zajmuje. Jak do tej pory nic to jednak nie pomogło i jak dotąd tak i nadal zanosi się na dalszy handel niedzielny przez żydów. Żadne ustawy, żadne rozporządzenia nie są w stanie zmienić cokolwiek w tych stosunkach. Władze dziwnym zbiegiem okoliczności głuchną i ślepną skwapliwie w niedzielę nie widząc i nie słysząc, co się

dzieje już nie tylko na bocznych uliczkach i w ciasnych zaułkach, lecz przy głównych ulicach miasta.

Cechy widać nie śledzą nielegalnego handlu i nie zauważają jego niepokojącego wzrostu.

Czas byłoby zwrócić uwagę Izby Rzemieślniczej. Czy władze ockną się z głuchoty i ślepoty? Trzeba chyba zwątpić, bo jak do tej pory takie stosunki trwają od lat i miesięcy bez żadnych widocznych zmian. A siwiersz dzie należy, że rzemiosłu polskiemu przyniosą one poważne straty.

—:O:—

WYNIKI WYBORÓW W CZARNOCINIE

Sanacja otrzymała tylko 2 mandaty

Wobec mylnych wiadomości o wyniku wyborów w Czarnocinie podanych przez część prasy łódzkiej podajemy faktyczny rezultat wyborów do Rady gminnej w Czarnocinie, odbytych dni 18 b. m.

Na ogólną liczbę uprawionych do głosowania 2041, oddano głosów ważnych 720. Ilość mandatów do obsadzenia 12. Poszczególne listy wyborcze uzyskały następującą ilość mandatów:

B. B. W. R. 2 mandaty
Wyzwolenie 5 mandatów, poprzednio 11 mandatów.
Stronnictwo chłopskie 3 mandaty poprzednio 0 mandatów.
P.P.S.C.K.W. 1 mandat, poprzednio 0 mandatów
Stronnictwo Narodowe 1 mandat, poprzednio 0 mandatów. (w)

—:O:—

Skóra na niedźwiedziu czyli

Miljony Diljona dla p. Łatkowskiego i Rudy Pabjanickiej

Jedno z łódzkich pism parannyh w czwartkowym numerze pomieściło następującą wiadomość:

Przed kilkoma dniami burmistrz Rudy Pabjanickiej p. Adam Łatkowski dowiedział się niezwykle sanacyjnej rzeczy a mianowicie ni mniej, ni więcej, tylko że znany milioner amerykański Diljon, wrzechświatowa potęga finansowa jest jego bliskim krewnym

Wyszło na jaw jednocześnie, że właściwe nazwisko milionera, którego koncern udzielił już pożyczkę Polsce — brzmi właściwie Łatkowski.

Miljonier po przybyciu do Ameryki zmienił nazwisko na Diljon, przybierając tym sposobem panięskie nazwisko swej żony, wymowa którego sprawiała amerykańkom znacznie trudności.

W związku z tem sanacyjnym odkryciem p. burmistrz Łatkowski zwrócił się najspieród do swych władz nadzorczyh z prośbą o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 100.000 dolarów a następnie skomunikuje się ze swym multi-miljonowym krewnym w tej sprawie.

Nie ulega wątpliwości, że władze nadzorcze, którym rozwój miasta Ruda Pabjanicka leży bardzo na sercu zgodzą się na propozycję p. burmistrza Łatkowskiego, pewnym zaś jest że jego miljonowy krewniak nie odmówi mu swej pomocy.

Tym więc sposobem Ruda zrobi w krótkim czasie olbrzymi krok naprzód w swym rozwoju.

Jak nas poinformował p. burmistrz Łatkowski pieniądze te będą przeznaczone przede wszystkim na budowę niezbędnych gmachów, poprawę dróg i szos i t. p. inwestycje miejskie.

Tyle wiadomości rzeczonoego pisma. Czyż to nie wyraźne kpiny z czytelnika? Otóż p. burmistrz Łatkowski dowiedział się dopiero przed kilkoma dniami że milioner Diljon (rzuć czywiście podobno przedtem noszący nazwisko Dyljon) — jest jego krewnym i z tego tytułu jeszcze nie porozumiewając się ze swym stęsknionym krewniakiem, już prosi władze o pozwolenie na zaciągnięcie miljonowej pożyczki, którą ma zaciągnąć u nieznanego członka rodziny.

Naprzód nie wiem czy p. Diljon przyzna się do pokrewieństwa z nim, a następnie choćby odnalazł niewiedomo czy jest taki chybki do pożyczki 100.000 dolarów p. Łatkowskiemu, a nawet całej Rudzie Pabjanickiej,

Czy to nie typowa historia ze skórą na niedźwiedziu, którą p. burmistrz obiecuje naszym rudzim pabjaniczkom.

Ale, ale! P. burmistrz Łatkowski, który jak słyszeliśmy jest rodzinnym aryjczykiem, podajemy że p. Diljon jest Żydem, niewątpliwie semickiego pochodzenia.

CZY NALEZYSZ do L. O. P. P.?

Sledztwo w sprawie napadu na Bank Handlowy

Postępuje naprzód, ale bez dodatniego rezultatu

Plotka o znalezionych zwłokach Junga

Sledztwo w sprawie zuchwałego napadu na Bank Handlowy Łódzki prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo intensywnie. Zarządzono nową obławę, która trwała bez przerwy 24 godziny. Obława przeprowadzona była we wszystkich podrzędnych knajpach i spe-
unkach oraz domach schadzki.

Policja aresztowała kilkanaście osób, wśród których znalazło się kilka poszukiwanych przez władze śledcze za inne przestępstwa.

Zaporą nie do przebycia dla władz śledczych jest sprawa samochodu, który widziano przed bankiem. Nie zdołano stwierdzić, czy była to taksówka, czy też samochód prywatny.

Zarządzona rewizja taksówek na terenie całego miasta nie dała żadnego wyniku konkretnego.

Wobec powyższego policja przyjęła tezę, że było to auto prywatne. Prowadzone w tym kierunku dochodzenie, ustaliło, iż postępek na Radogoszczu widział późnym wie-

czorem w dniu napadu samochód prywatny w którym siedziało kilka mężczyzn i jedna kobieta. Samochód ten jechał z szybkością 60 kilometrów na godzinę w stronę Warszawy.

Co się tyczy pogłosek jakoby znaleziono pod Toruniem ciało zamordowanego Junga, to okazało się wyssane z palca.

Faktycznie pod Toruniem znaleziono zwłoki jakiegoś młodego człowieka, ale policja toruńska już w godzinę potem zdołała ustalić jego imię i nazwisko jak również stwierdzić, że jest to wypadek samobójstwa.

Takie więc przypuszczenie, że są to zwłoki Junga okazało się zwykłym domysłem. Co się tyczy tajemniczej tancerki z Katowic, kochanki jednego z uczestników napadu, to policyjnie narazie nie udało się ustalić, czy tajemnicza tancerka jest tą samą osobą, co kochanka Junga, Maciejewska czy też iną.

W tym kierunku też wdrożono energiczne dochodzenie. Poza tem dowiadujemy się, iż z pośród zatrzymanych podczas poprzednich obław zwolniono prawie 90 proc. (p)

Wczoraj przed południem policja m. Konińska otrzymała polecenie od Łódzkiego Wydziału Śledczego przeszukania lasów w okolicy wsi Grodziec, gdyż, wszystkie poszlaki zebrane na miejscu, wskazywały, że zuchwali bandyci właśnie w tamtą udali się okolicę.

Pod samą wsią Grodziec w życie natknęła się policyjna obława na czterech śpiących w życie osobników.

Z zachowaniem wszelkich ostrożności otoczono pole, rzucono się na śpiących i skrepowano ich prędzej niż mogli oni uczynić użytek z rewolwerów, w które byli uzbrojeni.

Rewizja ujawniła dwa brauningi, oraz no we teczki z narzędziami kasiarskimi, zupełnie podobnymi do tych, jakie użyte zostały w Banku Handlowym w Łodzi.

Policja konińska, zniosła się telefonicznie z łódzkim wydziałem śledczym, skąd otrzymała polecenie przetransportowania ich z całym materiałem do Łodzi. — Przybyli oni wczoraj autobusem, późną godziną wieczorową.

Tutaj ustalono, że jeden z rewolwerów pochodził z rozbitej kasy Banku Handlowego, wobec czego zakuto ich w kajdany.

Łódzkie władze policyjne, pod wodzą komisarza Noska, przystąpiły do konfrontacji, przesłuchiwania aresztowanych, które będzie się prawdopodobnie ciągnąć do rana.

Policja twierdzi, iż są oni napewno sprawcami napadu na Bank Handlowy w Łodzi.

Nazwiska ich — ze zrozumiałych powodów są trzymane w tajemnicy. (as)

P. zemysłowcy i „macherzy poborowi” na ławie oskarżonych

W poniedziałek rozpoczyna się proces

W poniedziałek 23 bm. rozpocznie w nowym gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi wielki proces o nadużycia poborowe.

Jako oskarżeni zasiadają fabrykanci łódzcy: Serejski, Daube, Steigert i Elner oraz ich synowie a także macherzy: Leng, Bęczkowska, B-cia Lilsteinowie i Marja Koneczakowska. Jako świadkowie m. in. figurują skazani

już przez sąd wojskowy lekarze mjr. Wołoszynowski i por. Labega.

Proces potrwa tydzień i budzi w mieście obrzymie zainteresowanie. Obronę wnoszą m. in. adokaci: Kazimierz Sterlin, dr. Szarlej, Mieczysław Lewy oraz apl. adw. Mieczysław Golda. (w)

PRZEZ RADJO

NIEDZIELA 22 VI 30 r.

- 10,15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 15,30 Transmisja z Katowic
- 15,50 Muzyka
- 16,20 Muzyka
- 17,10 Prawdy i bajki w historii prof. Mościcki
- 17,25 Koncert popołudniowy
- 18,35 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
- 19,10 Płyty gramofonowe
- 19,50 Płyty gramofonowe
- 20,00 recital prof. Al. Michałowskiego po święcony utworom Chopina.
- 21,00 Kwadrans literacki Feliks Brodowski: Dwie opowiesci
- 22,00 Feljeton
- 23,00 Muzyka taneczna

GIEŁDY.

Warszawa, 20-go czerwca

Waluty: Dolar Stan. Zjednoczonych 8,86 i pół

Dewizy: Holandia 358,70, Londyn 43,34 Nowy Jork 8,911 Paryż 35,01 Praga 26,45 i pół Szwajcaria 172,77 Włochy 46,73, Wiedeń 125,90

Popyt większy, tendencja mocniejsza Dolar gotówkowy o obrotach pozagiełdowych 8,889 Rubel złoty 4,59 i pół W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,75, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Gram czystego złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,81

Papiery procentowe: 7 proc. poz. stabilizacyjna 86,00 5 proc. państwowa poz. premjowa dolarowa 63,75 5 proc. koweryjna 55,50 5proc. poz. kolejowa konwersyjna 52,25 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25. (w proc.), 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68), 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.) 5 proc. L. Z. Warszawy 59,00 4 1/2 proc. L. Z. Warszawa 56,00 8 proc. L. Z. Warszawy 75,50 — 75,00 8 proc. m. Piotrkowa 68,00 10 proc. L. Z. m. Siedlec 82,50 8 proc. L. Z. Częstochowy 68,25

Akcje: Bank Polski 167,50 — 166,50 Bank Przem. we Lwowie 90,00 Bank Zw. Sp. Zar. 72,50 Węgiel 45,00 Lilpop 25,00 bez kuponu, Starachowice 17,25 — 16,00

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, mocniejsza 5 proc. dolarowa Dla listów zastawnych tendencja niejednolita dla akcji słabsza.



Potrzebne

DZIEW CZĘTA

do roznoszenia gazet.

Wiadomość w Administracji „Rozwoji”



Reklama to potęga



Nowy rozkład jazdy od 15 maja

DWORZEC FABRYCZNY

ODCHODZĄCE.

Do Warszawy	5,40
„ „	7,50 pośp.
„ „	19,00
„ Kolaszek	1,50
„ „	3,35
„ „	6,50
„ „	10,50
„ „	12,10
„ „	14,15
„ „	15,55
„ „	16,45
„ „	17,35
„ „	18,15
„ „	20,35
„ „	23,30
„ „	8,25 tylko od 15 V-30 IX w niedz. i święta.
„ „	15,05
„ „	19,30
„ „	2—,35
„ Andrzejowa	7,30 w poniedziałki i dni pośw.
„ „	20,15 w niedziele i święta
„ Tarnobrzęga	10,05
„ „	16,20

PRZYCHODZĄCE

Z Warszawy	23,26 pośp.
„ „	16,35
„ „	20,06
„ Kolaszek	1,30
„ „	4,00
„ „	5,47
„ „	6,52
„ „	7,21
„ „	8,37
„ „	9,50
„ „	10,55
„ „	13,55
„ „	14,45
„ „	16,05
„ Kolaszek	18,00
„ „	22,57
„ „	7,40 tylko w dni powsz.
„ „	21,17 w niedz. i święta
„ „	22,22 w niedz. i święta
„ Andrzejowa	8,53 w pon. i dni pośw.
„ „	21,48 w niedz. i święta
„ Skarżyska	12,50
„ Tarnobrzęga	19,40

DWORZEC KALISKI

ODCHODZĄCE

Do Krakowa	22,25
„ Lwowa	20,13
„ Kolaszek	8,55
„ Poznań	22,03
„ „	13,23
„ „	21,28
„ „	7,24
„ Leszna	2,09
„ Poznań	10,04
„ Ostrowa	19,25
„ „	15,25
„ Warszawy	7,37 pośp.
„ „	13,46
„ „	7,17
„ „	13,10
„ „	3,05
„ Zielkowic	15,30
„ Łowicza	19,55
„ Poznań	0,35 przez Kutno
„ „	9,2
„ Płocka	21,2
„ „	15,05
„ Torunia	12,05

PRZYCHODZĄCE

Z Krakowa	7,09
„ Lwowa	9,15
„ Kolaszek	18,56
„ Poznań	7,28
„ „	13,32
„ „	7,01
„ „	18,27
„ Leszna	2,49
„ Ostrowa	8,45
„ „	23,15
„ Warszawy	21,55 pośp.
„ „	13,08
„ „	21,12
„ „	9,53
„ „	1,05
„ Zielkowic	19,09
„ Łowicza	7,10
„ Poznań	8,08 przez Kutno
„ „	13,40
„ Płocka	19,53
„ „	4,58
„ Torunia	22,13

OD 2 DO 16 WRZEŚNIA 1930 ROKU

X JUBILEUSZOWE TARGI WSCHODNIE

W E L W O W I E

NAJSKUTECZNIEJSZA PROPAGANDA ZBYTU WYROBÓW KRAJOWYCH

OSIATECZNY TERMIN ZGŁOSZEŃ UPŁYWA DLA WYSTAWCÓW Z DNIEM 1-GO SIERPNIA 1930 ROKU

SPÓZNIŁE ZAMOWIENIA S TOISK NIE BĘDĄ MOGLY BYĆ UWZGLĘDNIONE.

WYJASNIEN UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: BIURO TARGOW WSCHODNICH WE LWOWIE PLAC WYSTAWOWY, TELEFON NR 9-94.

Babunia mówi, że najlepszy napój jest z Mieszanki Zbożowej **Stymol**

Wytw. Franciszek Gluła, Łódź.

Ważne dla zakładów kowalskich i slusarskich

Kowadła stalowe „HERKULES”

FABRYKI K. Rudzkiego

znane ze swej dobroci w całej Polsce polecają ze składu w dużym wyborze

PRZEDSTAWICIELE „ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa
Ł. J. BORKOWSKI,
Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 70, tel. 100-84

6927

Na raty i za gotówkę!

Wszelką GARDEROBĘ MĘSKĄ i DAMSKĄ w WIELKIM WYBORZE i po CENACH KONKURENCYJNYCH. Wykonu je również obstalunki podług najnowszych żurnali

DOGODNE WARUNKI

Wóczańska 43, I piętro front

GORSETY, NOWE MODELE, PASY BRZUSZNE,

lesniczne, przed i po połogowe, biedrowe, poszczuplające gumowe, oraz gumą kombinowane itp.

BIUSTONOSZE STANICZKI

różnych fasonów

POLECA: gotowe i na obstalunek POLECA:

„MARTA” PIOTRKOWSKA 109

FRONT II PIĘTRO

—: Przyjmuje się reperacje i pranie gorsetów. —:

KOMTUR

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA
Komunikacji i Turystyki
w POZNANIU

W Wystawie
bierze udział
30
państw
z pięciu
kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.

Ogłoszenie.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy „J. Perle” ogłasza niniejszem, że termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli powyższej firmy został wyznaczony na 25 czerwca b. r. wobec czego wzywa wierzycieli o przybycie w tym terminie do Sądu Okręgowego w Łodzi Plac Dąbrowskiego, pokój 15 o godz. 12 celem wzięcia udziału w zebraniu ogólnem.

Sędzia Komisarz

(—) Stanisław Jarociński

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

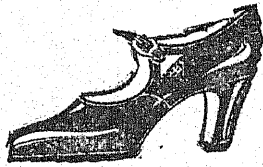
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasónów z materiałów krajowych i zagranicznych **PO CENACH ZNIZONYCH.**

Dla stowarzyszeń dogodnie warunki



KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość **Kilińskiego 96** mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul.: **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla**

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT 8** polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Wafle, kuchnie szmatowe blachy i ruszły ogniodoparne, drzwiczki piecowe gwarantowane, piecyki poleca: **Jan Ławacz, Sienkiewicza 30 tel. 190-30, Ceny fabryczne 1046-5**

Piorunochrony, ostrza, linijka miedziana uziemiająca, Dostarcza, zakłada „Watt” Narutowicza 16, tel. 190-38 —6

Posady i prace

Potrzebny człowiek do inkasowania drobnych rat za poręczeniem Skład Luster Targowa 12 1072-3

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79

Al. KOŚCIUSZKI 22

Tel. 158-28

(Specjalność detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Dr. St. Bibergal Moniuszki 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne Przymuje od 8-10 od 5-8 w

Na bieżący sezon budowlany:

CEMENT wszelkich marek
WAPNO z różnych wapniaków,
ZELAZO konstrukcyjne i handl.,
BLACHY żelazne, dachowe i inne
BLACHY ocynkowane i cynkowe
BELKI żelazne (tregry)
KORYTKA żelazne
GWOZDZIE budowlane i handlowe,
TEKTURĘ smołowcową,
SMOŁĘ do smarowania dachów

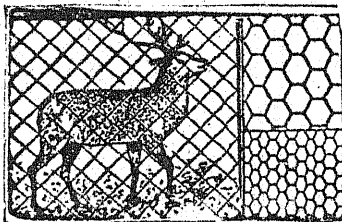
oraz wszelkie artykuły budowlane
POLECA ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi Kilińskiego 70 Tel. 204-94

Na bieżący sezon budowlany:



DRUCIANE

Parkany, Plecionki
Tkaniny Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf Jung

Łódź, Wólczańska 151
Telefon. 128-97



Wielki wybór **łózek** metalowych, **wózków** dzieciennych krajowych i zagranicznych wytrzymałe amerykańskie, materace wyśmienite oraz materace sprężyste nowe higieniczne „Patent” do meblowych łózek podług miary nabyć można najtaniej w najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” ŁÓDŹ, Piotrkowska 78 (w podwórzu) tel. 158-01



Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetry lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.